



COMMUNIO IN CHRISTO

Nasze Życie - Nasze Dzieła

Cyfrowy List Duchowny 09/2019

Temat:

Dyskusja na temat sensu śmierci Chrystusa na krzyżu

OSADZENIE W ŻYCIU

Na początku stycznia 1993 roku w telewizji holenderskiej odbyła się debata, która miała bardzo burzliwy przebieg. Tematem była konieczność śmierci na krzyżu dla zbawienia ludzi. Czy było to niezbędne? I dlaczego?

Zawsze jakieś konkretne wydarzenie, artykuł w prasie, spotkanie, a w tym przypadku audycja telewizyjna, były dla Matki Marii Teresy motywacją do napisania rozważania.



Następujące rozważanie powstało kilka dni po wyświetleniu wspomnianego programu, przez działanie Ducha św., dnia 26 stycznia 1993 roku.

Ks. Karl Heinz Haus
Przeor Generalny

» CZY ŚMIERĆ NA KRZYŻU WAŻNA BYŁA DLA
DOKUPIENIA LUDZI? I DLACZEGO? «

ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY



Przypadkowo oglądnięłam w holenderskiej telewizji dyskusję na temat sensu krzyża Chrystusowego. Pobożni ludzie z zapalem debatowali na temat Boga, który z miłości do ludzi pozwolił, aby Jego Syn został zabity. Nawet ewangelickiemu pastrowi trudno uwierzyć było, że śmierć ta ma swoją historię, w której partycypuje całe stworzenie. Nikt, ani jednym słowem, nie wspomniał o miłości, ani nie odkrył sensu krzyża.

Dyskusja przybierała na sile, aż nagle, pewna mniej więcej 50-letnia kobieta, z nienawiścią krzyknęła: „Chrystus nie musiał za mnie umierać. Uważam to za makabryczne!” Większość rozmówców wydawała

się być z tego zadowolona, bo też nie chcieli mieć nic wspólnego z taką winą. Zdanie: „Bóg mógłby uratować ludzkość też bez krzyża” spotkało się z pełną aprobatą obecnych.

Na temat męki Chrystusa stale wybuchają nowe spory. Dzisiejsze czasy stale zdradzają krzyż. Okazuje to miłość Boga i stan człowieka. On przemawia nawet do ludzi: „Od kiedy umarłem przed 2000 lat jesteś moją chwałą. Nie jesteś już pogardzanym niczym, lecz moim towarzyszem”.

Wszystko to dzisiejsze czasy odrzuciły. Nie wierzą ani w Boga w spotkaniu z Chrystusem, ani nie przyznają się do prawdy o własnej słabości.

W zmartwychwstaniu i wstąpieniu do Nieba miłość objawia się w pełnym świetle zbawieniu ludzkości. Ale czy może się to dzieć bez konfrontacji z krzyżem? Nad naszą ciemnością rozbłysło światło, które przepędza każdą wątpliwość i wszelką niepewność: To jest nasz ratunek.

Ja, jako założycielka Communio in Christo, z każdym dniem coraz jaśniej pojmuję, dlaczego chciałam, aby właśnie krzyż był centrum mojej wspólnoty. Nie zdawałam sobie sprawy z wynikających z tego i wiążących konsekwencji i nie wiedziałam, że zostanę skonfrontowana z poważną możliwością doświadczenia cierpienia na własnym ciele. Ratunek wszystkich

ludzi jest dzisiaj prawdą widoczną w moich rozważaniach i zauważalną w moim życiu. Bóg mi ją objawił i umacnia ona Kościół w jego pełnej nadziei nowinie.

Gdy człowiek postrzega jedynie jeden aspekt krzyża, bez powiązania z miłością, wtedy na pewno popada w dumę i nikczemność. Taki człowiek nie jest w stanie przyjąć obwieszczenia zbawienia, bo brakuje mu prawdy, aby oskarżyć samego siebie.

W chwili, gdy Bóg przyjął mój Fiat, moja wola i moje uzdolnienia osadzone zostały pomiędzy własną niemocą a pewnością, że zostałam zbawiona. Otrzymałam wielki dar: Następstwo Chrystusowe aż po skrajne jego konsekwencje, aż do stopienia się z krzyżem.

Jest to droga nadzwyczajna, gdyż jej przeznaczeniem jest całkowite oddanie się. Celem jest wieczne szczęście, godność człowieka. Mój prowadzący lekarz powiedział kiedyś w obliczu moich straszliwych cierpień: „Coraz bardziej postrzegam sens Matki cierpień...” na tym stanie faktycznym spoczywa głęboki wgląd w istotę krzyża Chrystusowego.

Usłyszałam krzyk z innego świata

Pragnę ten świat uwolnić od jego poniżenia, od urojeń, że wszystko odbuduje się samo z siebie. Wina przerwała więź z Bogiem. Bez woli nigdy nie dojdzie do ponownego jej zawiązania. Bez zwrócenia swego wzroku w stronę krzyża człowiek nie będzie w stanie wypowiedzieć swego Tak do krzyża. A właśnie w krzyżu doświadczyłam powołania do świętego życia, do służby Bogu. Decydujące walki, które musiałam przejść, są warunkiem powstałym właśnie poprzez moje powołanie. Moje powołanie jest narzędziem ukrzyżowania Chrystusa, znakiem prawdy mojego powołania jako założycielki Communio in Christo. Zostałam zawołana po imieniu, usłyszałam to i odpowiedziałam na to. Usłyszałam krzyk z innego świata, z ust Boga i zgodziłam się, aby świat ten – tak biedny i wygłodzony – przyjął ten krzyk i na nowo poprowadzony został do wiary. Nasz świat ubogi jest w miłość. Ona oddzieliła się od niego, uspokajając swą grzeszność prześladowaniem, wyuzdaniem i braterską nienawiścią.

My chrześcijanie pielgrzymujemy do błogości między prześladowaniami a beatyfikacjami. Jesteśmy niepewni, gdyż miłość przestała być najwyższym przykazaniem. Szczególnie teraz, gdy wszystko tak beznadziejnie jest powikłane, gdy droga jest niczym ślepa uliczka, konfrontowani jesteśmy z sensem cierpienia. Byłoby tak łatwo odkryć dla siebie krzyż Chrystusa i zagłębić się we wcześniejszą historię, aby zaakceptować cierpienia tego świata i myśleć o przyszłości. Obiecane jest nam Królestwo Boże. Bóg stał się dla nas wszystkim. Chrystus zbawił świat. Usprawiedliwił nas przed Bogiem.



W czasach, gdy tyle jest otwartych pytań i tyle jest wątplenia, dokonane zostało założenie wspólnoty. Bóg stał się dla nas wszystkim. Już Jego imię jest nadzwyczajną nagrodą. W dzisiejszych czasach tak silna jest wrogość wobec Boga, jak nigdy dotąd w historii Kościoła. Dobro, które narodzone zostało w dzisiejszym świecie, jest krytykowane i odrzucane. Wiele cierpień, epidemie i prześladowania zmuszają nas do działania. W tym celu konieczny jest dialog.

Moc Boga w powołaniu staje się eksplozją. Człowiek powołany działa zdecydowanie, dlatego jego dzieła postrzegane są jako grożące niebezpieczeństwo.

On jednak chce poświadczać Boga. Doświadczył osobiście gorącą miłość Boga. Doświadczył Zbawiciela i otrzymana miłość była dla niego tak wielkim dobrem, że z wielką wdzięcznością wobec Boga, cały swój byt postanowił oddać na rzecz ludzi w potrzebie.

Żadne z już istniejących dzieł, lub dzieła, które w przyszłości powstaną, nie były i nie są własną inicjatywą. Powstają w konsekwencji dokonanego przyrzeczenia. Mogę Was zapewnić, że moje zaangażowanie nie jest niczym innym, jak przekazywaniem tego, co Bóg pozwala mi zrozumieć. Poświadczam tę miłość do wszystkich ludzi, aby świat już teraz wyznawał miłość oraz aby spełniała się ona w służbie na rzecz bliźniego.

Communio in Christo pragnie nią żyć i stale czuje, jak błoga jest miłość. Droga ta to bezinteresowne oddanie się na rzecz potrzeb świata.

OJCZE

Nie jesteś słowem, które udowadnia miłość.

Jesteś Duchem, które poświadcza Boga.

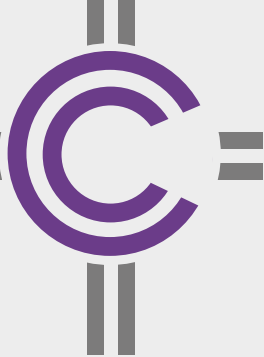
Okazujesz nam Swoją istotę,

z której wieczności wylewa się działanie.

Bez przerwy okazujesz, kim jesteś,

w każdej minucie doświadczam Twojej bliskości.

Nie jesteś słowem, dzięki któremu zostałam upoważniona,



aby osądzać Twoją miłość według miar i prawa.

Jesteś słowem, z którego wypływa życie.

W moim sercu czuję, kim jesteś.

*Mój głos łamie się, gdy chcę przekazać moje doświadczenia,
gdyż to nie jesteś Ty.*

*W moim cierpieniu zakosztowałam Twojego Majestatu,
chciałam Ci dziękować, nie wiedziałam jednak jak...*

Wypełniona jestem tęsknotą,

aby zgodnie z daną mi łaską wielbić Cię.

Moja mowa jest jednak fragmentaryczną gadaniną.

W bliźnim znajduje Cię ponownie,

w nim jesteś proszącym i łaską.

Pomagasz mi, abym zawsze o Tobie myślała.

Tak jak wychodzę Tobie na przeciw,

tak też wychodzę na przeciw moim bliźnim.

Nie jesteś niewiążącym słowem,

O nie, Twoje słowo jest moim życiem.

Twoje słowo jest byciem razem z człowiekiem,

jest życiem wspólnotowym w Chrystusie,

w Twoim Synu, który stał się człowiekiem.

W swoim Tak jesteś Mistrzem,

który wybrał mnie i uczynił narzędziem Swego słowa.

Wola, serce i dusza są w Twoich rękach.

Ożywasz to, co niepozorne i najśabsze,

aby było w stanie przekazywać Twoje słowa.

*Spełniam Twą nieskończoną Wielkość,
doświadczam znaków, jak absolutna jest Twoja miłość.*

Zbawiciel oznacza moje Odkupienie,

lecz jaką mocą zbawienie jest dla mnie,

stało się dla mnie tak wielkim objawieniem,

że Twoją miłość mogę przyjąć z wiwatem -

miłość, która dana jest nie tylko mnie, lecz wszystkim ludziom.

*Ty pokazałeś i objawiłeś mi Swoją Istotę,
abym w dzisiejszych czasach mogła mówić o Tobie.
Czasy dzisiejsze tak bardzo się od Ciebie oddaliły,
dobrobyt Cię osłabił.*

*Twoje słowo udusiło się w więzieniu prawa,
utopiło się w mieszaninie najróżniejszych języków.*

*Otworzyłeś przede mną życie,
które na równi jest z siłą Twojego słowa.*

*Moje serce otwiera się na tego,
który uppełnomocnił mnie, abym przekazywała Jego Ducha.*

*O Ojczy,
wiem, jak bardzo dzisiejsze czasy wygłodzone są, chcąc doświadczyć,
czy naprawdę będziesz nas miłował,
nawet gdy my tak łatwo Cię odrzucamy,
gdy jesteś widoczny.
Twój Duch jest pewnością naszej wiary.
W credo wszyscy odnajdujemy pokorę,
aby szczerze Cię chwalić i wielbić,
dziś i po wsze dni,
na wieki.*

(Z: Matka Maria Teresa,
„Ich bitte dich o heilige Kirche – Im Namen des Geistes“ –
„Proszę Cię, o święty Kościele – w imię Ducha św.“ ,
Pattloch 1994, s. 101)

KOMENTARZ I PRÓBA INTERPRETACJI

DEBATA NA TEMAT ZNACZENIA KRZYŻA CHRYSZTUSOWEGO

ks. dra Roberta Mutegeki

(fragment – komentarz w całości

na stronie internetowej: www.communio.nrw)



Ks. Robert Mutegeki w chwili wstąpienia do Communio in Christo.

Grecy i Rzymianie używali krzyża w okresie od VI p.n.e. aż do IV wieku jako narzędzie egzekucji zbrodniarzy i buntowników. Śmierć na krzyżu uważana była za niezwykle bolesną i pełną męki. Skazani na nią duszą się powoli. Żydzi odczuwali wstręt do takiego sposobu zabijania. Był dla nich „zgorzeniem”, połączonym z Chrystusem.

Dla Greków, dla których sama myśl ucłowieczenia Boga była absolutnie niedorzeczna, nie do wyobrażenia była wiara w to, że Bóg mógłby zginąć na krzyżu! Ta właśnie grecka logika jest logiką obowiązującą do dzisiaj. Dla wielu ludzi krzyż jest, jak twierdzi papież Benedykt XVI, „obrazą zdrowego ludzkiego rozsądku”¹

Dlaczego zatem Bóg dopuścił to takiego, uwłaczającego wydarzenia w stosunku do Swego Syna? Dlaczego Bóg w ogóle dopuścił do tego, aby Jego pierwotnemu Synowi wyrządzono taką krzywdę, i to z rąk ludzkich? Czy udzielenie odpowiedzi na takie pytania ma jakiegokolwiek znaczenie dla nas?

Poprzez śmierć Swego Syna Jezusa Chrystusa na krzyżu Bóg Ojciec nadał mu zupełnie inne znaczenie. To, co kiedyś było najbardziej brutalną metodą zabijania, jest dla tych, którzy go rozumieją, symbolem bogatego życia. Chrystus zmarł, zgodnie z Pismem św., za

¹ Benedykt XVI, Przemowa z okazji audiencji generalnej, Rzym, Watykan, 29 października 2008r.



nasze grzechy (1Kor 15,3). Nasze Zbawienie wypływa ze śmierci Zbawiciela na krzyżu jako aktu Bożej miłości do nas.

„W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat((1 J 4,9). Jezus oddał Swoje życie za nasze zbawienie z własnej, wolnej woli. W trakcie Ostatniej Wieczerzy nadał tejże ofierze znaczenie symboliczne i uczynił ją aktualną po wszystkie

czasy: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22,19). Otrzymane przez Chrystusa Zbawienie jest Jego przyjściem, aby „dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28), co oznacza, że „umiłowawszy swoich do końca ich umiłował” (J 13,1), aby zostali odkupieni z „dziedzicznego po przodkach, złego postępowania” (1 P 1,18).

Poprzez Swe pełne miłości posłuszeństwo wobec Ojca, „aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8), Jezus spełnia ofiarę pokutną (Iz 53,19) cierpiącego sługi Bożego, który odkupi wielu i ich winę uczyni Swoją (Iz 53,11, Rz 5,19)². Patrząc na to w ten sposób, całe życie Chrystusa jest ofiarą, która odbudowuje wspólnotę ludzi z Bogiem poprzez „krew przymierza”.

Jezus Chrystus, Baranek Boży”

Tym samym Jezus Chrystus jest Barankiem Bożym, który bierze grzechy świata (J 1,29). Określenie Jezusa Barankiem Bożym jest nawiązaniem do pierwszego żydowskiego święta Paschy w Księdze Wyjścia, rozdz. 12. Izraelici otrzymali rozkaz, aby ofiarować baranka bez skazy i jego krwią naznaczyć progi swych domów. Dla Anioła Śmierci miał to być znak, aby przejść obok takiego domu.

W Nowym Testamencie Jezus zamienia ofiarę z krwi zwierzęcej na własną krew na krzyżu. Jego śmierć na krzyżu stała się ofiarą zadośćuczynienia, tak że ci wszyscy, którzy pójdą za Nim, odkupieni zostaną od winy i mocy zła. Krew jest centralnym elementem nauki chrześcijańskiej – a jednak jest powodem wielu dyskusji.

To, że krzyż postrzegana była jako „zgorszenie” lub „głupota” znajduje swe uzasadnienie w tym, że wszędzie tam, gdzie wydaje się panować niepowodzenie, zmartwienie i porażka, pełna moc Boga okazywać się może w Jego bezgranicznej miłości. W ten sposób krzyż staje się wyrazem miłości – a miłość jest prawdziwą mocą, która objawia się w tejże właśnie pozornej słabości.

Przyjęcie krzyża Chrystusowego oznacza zatem fundamentalną zmianę swych stosunków z Bogiem³. Krzyż objawia „siłę Boga”, która różni się od ludzkiej siły: „To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi” (1 Kor 1,25). I faktycznie – w historii często od krzyża wychodziła większa siła i zwycięstwo aniżeli od wszelkiej ludzkiej mądrości.

To jest również przesłaniem Matki Marii Teresy. Doświadczyła ona nadzwyczajnego charyzmatu na własnym ciele, wiedząc, że Bóg używa dróg i środków, które na pierwszy rzut oka robią na ludziach wrażenie zwykłej słabości.

„Siła spełni się w słabości”

Tak też objawia nam Ukrzyżowany z jednej strony ludzką kruchość, a z drugiej strony moc Bożą. Wiedział o tym również św. Paweł: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (1 Kor 12,9); „Bóg wybrał właśnie to (...) co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1,27).

Św. Paweł przekazał nam wspaniały wgląd i streszczenie teologii krzyża. Spoczywa ona na dwóch fundamentalnych zapewnieniach: z jednej strony jest Chrystus, który zmarł za nas wszystkich (2 Kor 5,14-21); z drugiej strony Bóg pojednał nas z sobą, bez uznania naszej winy (wersy 18-20). Ta „służba zadośćuczynienia” jest powodem, że zostaliśmy uwolnieni od wszelkiej formy niewolnictwa (1 Kor 6,20; 7,23).

Tutaj widoczne staje się, jak ważne jest to dla naszego życia. Także i my musimy rozpocząć służbę zadośćuczynienia, która zawsze oznacza, że musimy zrezygnować z własnej wyższości i zdecydować się na „głupotę miłości”, która oznacza dla nas zbawienie. Dla Matki Marii Teresy było to najważniejszą i bezsprzeczną konsekwencją działania założonej przez nią wspólnoty, zarówno dla Ordo Communio in Christo, jak i dla jej dzieł socjalnych, stworzonych dla ludzi w potrzebie.



Obyśmy zatem naszą siłę odnajdywali w pokorze miłości, a naszą mądrość w słabości wyrzeczenia się i dzięki temu stali się częścią Bożej siły. Zostaliśmy wezwani do wzięcia udziału w ofierze Chrystusowej⁴. Mamy żyć w Jego następstwie (Mt 16,24, 1 P 2,21). Nie ma innej drabiny, po której moglibyśmy dostać się do Nieba, aniżeli krzyż⁵.

Zostaliśmy powołani, aby dobrowolnie oddawać nasze życie, jak uczynił to Chrystus: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20).

Impressum

Wydawca: Ordo Communio in Christo
 Adres: Bruchgasse 14, D.53894 Mechernich
 Website: www.communio.nrw
 Mail: info@communio.nrw
 Tel.: +49-2443 9814823
 Fax: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: Przeor Generalny ks. Karl-Heinz Haus, Mechernich/Niemcy

Współpraca:

ks. dr Robert Mutegeki, Rzym/Włochy
 dk. Manfred Lang, Mechernich/Niemcy
 Thomas Schmitz, Agenutr ProfiPress, Mechernich/Niemcy
 Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy
 Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy
 Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy
 O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

⁴ Gaudium in Et Spes 22, nr 2 i 5

⁵ P. Hansen, St. Rose of Lima: Vita mirabilis, Loewen, 1968